

IGWA wydanie II/ 2022r. Pan Paweł Żabicki

Paweł Żabicki urodził się 20.02.1984 w Krakowie. Od dziecka uwielbiał grać w piłkę. Niestety w wieku 20 lat przygodę z piłką przerwała kontuzja kolana, ale nie mógł żyć bez piłki więc zaczął się angażować w różne role. Najpierw swoich sił spróbował jako sędzieja piłkarski w Krakowskim Związku Piłki Nożnej, ale po roku sędziowania uznał, że to nie dla niego. Następnie zaczął organizować zajęcia dla drużyny juniorów jako kierownik drużyny, a następnie ukończył kurs Instruktor piłki nożnej, a później kurs Trenera UEFA B dzięki czemu z powodzeniem prowadził drużyny młodzieżowe Wiarusów trzy krotnie wygrywając ligę juniorską.

W między czasie po ukończeniu Technikum Elektrycznego w ZSE nr 2 w Krakowie podjął studia na Politechnice Krakowskiej na kierunku informatyka uzyskując tytuł inżyniera. Po ukończeniu studiów pierwszego stopnia w 2014 roku podjął kolejne studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na kierunku zarządzanie, które ukończył z tytułem magistra.

W 2012 roku w wieku 26 lat wybrano go do pełnienia funkcji Prezesa Klubu Sportowego Wiarusy Igołomia. Od tego momentu większość swojego wolnego czasu poświęca na działalność w klubie planując i wdrażając kolejne inicjatywy, których celem jest sprawienie by miejscowa młodzież i dorośli mieli jak najlepsze warunki do uprawiania sportu.

1) Skąd się wzięła pasja do piłki nożnej? Ktoś w rodzinie uprawiał ten sport czy może inspiracją był jakiś znany piłkarz

Piłkę nożną kocham od zawsze - zaczęło się od bajek, a później najlepsi piłkarze świata którzy byli moimi idolami jak Beckham, Roberto Carlos, Zidane, Figo, Ronaldo. Uwielbiałem grać w szkole na starym betonowym boisku w miejscu dzisiejszego Lewiatana. Mecze między klasami "A" i "B" były pełne emocji i pasji. Myślę, że to te emocje sprawiły, że do dzisiaj uwielbiam grać w piłkę. W klubie trenować zacząłem bardzo późno, za moich czasów nie było to takie łatwe jak obecnie. W wieku 15 lat na pierwszy trening drużyny seniorskiej zaprosił mnie Marcin Szewczyk, mój ówczesny sąsiad który grał już lata w Wiarusach. Niestety nie było mi dane grać tak długo jakbym tego chciał, kontuzje nie pozwoliły, ale zacząłem działać jako kierownik drużyny juniorów i od tego czasu z krótką przerwą działam, aż do tej pory w Wiarusach.

2) Już niebawem Jubileusz 30-lecia KS Wiarusy, to już kolejny Jubileusz pod Pana kierownictwem jak rozrastał się ten klub?

Zgadza się to będzie trzeci jubileusz jaki będę miał przyjemność współorganizować. Wszystko zaczęło się w 1992 roku, kiedy to młodzież z Igołomi szukała dla siebie zajęcia. Pomógł im w tym pierwszy prezes Pan Aleksander Luty, który założył Wiarusy i w kolejnych latach prowadził klub. Dostyc szybko bo już w 1994 rozpoczęto budowę budynku klubowego. W tym czasie działała jedna drużyna seniorska która występowała na poziomie C klasy by następnie awansować do klasy B. W 1999 roku nowym prezesem został Pan Witold Więk i pełnił tą funkcję, aż do 2012 roku. Za czasów Prezesa Witolda Więka wywalczone zostały kolejne awanse tj. do klasy A i Klasy Okręgowej oraz w 2006 przebudowano obiekt ze środków unijnych, to wtedy zyskaliśmy między innymi odnowiony budynek, trybuny dla kibiców, boisko do siatkówki, parking.

Od 2012 ja mam przyjemność sprawować funkcję prezesa. W ciągu ostatnich 10 lat udało się nam również awansować na 5 kolejnych sezonów do klasy okręgowej, rezerwami awansowaliśmy do klasy B, w pewnym momencie mieliśmy aż 11 grup trenujących, juniorzy i młodziki wywalczyły awans do I ligi, powstały inne sekcje sportowe (sekcja sztuk walki oraz taneczna), więc z perspektywy wyników sportowych uważam ten okres za bardzo dobry dla nas. Dużo zmieniło się też w infrastrukturze. Ktoś kto pierwszy raz przyjeżdża do nas na obiekt to nie dowierza jak piękny mamy stadion, a do tego jak bardzo jest funkcjonalny. Kluczowy był rok 2018 w którym to do użytku oddaliśmy całkowicie przebudowany obiekt. Przesunięte i praktycznie od nowa wykonane zostało główne boisko, powstało boisko ze sztuczną nawierzchnią, plac zabaw oraz parking wewnętrzny, dokoła wszystkich boisk wybudowany został piłkochwył. W tym samym okresie w czynie społecznym zagospodarowaliśmy pozyskaną dzięki wsparciu Pana Wójta Józefa Rysaka działkę na której wybudowaliśmy boisko treningowe z naturalną trawą. To właśnie z tego boiska jestem najbardziej dumny, bo wraz z sympatykami klubu, rodzicami i zawodnikami wspólnymi siłami wykarczowaliśmy las wierzby, by w ciągu 9 miesięcy zrobić piękne, równe, zdrenowane boisko na którym obecnie możemy rozgrywać mecze klasy okręgowej. W tym roku ukończona zostanie również budowa parkingu, który był nam bardzo potrzebny, bowiem na co dzień w klubie trenuje ponad 200 zawodników i zawodniczek, którzy przyjeżdżają w ciągu dnia i czasem po prostu nie da się zaparkować.

Dzięki zaangażowaniu członków klubu mamy przepiękny obiekt, wspaniałe boiska i plac zabaw z których korzysta bardzo

dużo mieszkańców co nas bardzo cieszy, bo dzięki nim nasz obiekt tętni życiem i oby było tak jak najdłużej. Wszystko to udało się zrobić w niespełna 30 lat funkcjonowania klubu, coś niesamowitego!

3) Z czego jest Pan najbardziej dumny i jakie są plany na przyszłość tak dobrze prosperującego klubu sportowego ?

Najbardziej dumny jestem z naszego obiektu, jakości boisk, zespołu ludzi z którymi mam przyjemność pracować w klubie. Wszyscy pracujemy w czynie społecznym, a mimo to od 10 lat nie brak nam energii i motywacji do kolejnych działań.

Bardzo chciałbym rozwijać jakość szkolenia, by w przyszłości nasza młodzież osiągała coraz lepsze wyniki. Infrastrukturę do tego mamy. Mam już pewien pomysł na to, ale na razie jest on w fazie dogrywania szczegółów i negocjacji.

4) Czy dużo swojego prywatnego czasu poświęcasz dla Klubu i czy rodzina jest wyrozumiała?

Wiarusom poświęcam praktycznie każdą wolną chwilę i większość wieczorów jak tylko córka pójdzie spać. Od kilku lat głównym źródłem finansowania Wiarusów są projekty i granty pozyskiwane z Urzędu Gminy, Województwa Małopolskiego, Powiatu Krakowskiego oraz innych organizacji, a to z kolei wiąże się z niewyobrażalną ilością dokumentów do uzupełnienia, ciągłego monitorowania, raportowania, do tego wymogi związane z księgowością sprawiają że tego czasu ciągle brakuje. Na szczęście w wielu kwestiach pomagają mi członkowie klubu na których udało mi się delegować część zadań. Żona jest bardzo wyrozumiała bo widzi też ile satysfakcji mi to sprawia, ale uczciwie muszę przyznać, że czasem jest ciężko pogodzić wszystkie obowiązki.

5) Widzisz różnice między tym, jak było gdy Ty chciałeś rozwijać się piłkarsko, a tym jakie teraz są możliwości?

To jest przepaść. Kiedy ja zaczynałem grać w klubie to w okolicy nie było praktycznie żadnych drużyn młodzieżowych, najbliżej miałem do Hutnika Kraków i Krakusa Nowa Huta. Teraz w każdej miejscowości jest klub który może zaoferować miłośnikom piłki mniej lub bardziej profesjonalne zajęcia, ale one są i do tego dostępne dla każdego. Jak ktoś się wyróżnia, zawsze może przejść do mocniejszej drużyny. Wystarczy chcieć. Nie da się też porównać warunków jakie były 20-25 lat temu z obecnymi. Boiska ze sztuczną trawą, nowiutkie piłki, stroje, mury, znaczniki, duże i małe bramki, turnieje. Z kolei zupełnie inna jest teraz młodzież, mają więcej możliwości by rozwijać swoje zainteresowania. Za moich czasów prawie wszyscy graliśmy w piłkę i robiliśmy to z dużym zaangażowaniem. Dzisiaj młodzież szybko się poddaje lub odpuszcza. Zupełnie inne czasy.

6) W KS Wiarusy działa aż 6 grup dziecięcych do których trafiają utalentowane dzieci, jak Pan myśli czy uda się któremuś wybić gdzieś dalej, może jakiś następca Lewandowskiego nam wyrosnie w Waszym Klubie?

Bardzo bym tego chciał, ale to nie jest takie proste. Trzeba mieć talent i ogromną chęć do pracy, najczęściej jest tak, że w parze to nie idzie. Do tego rodzice muszą mieć też możliwości by dowozić syna do większego klubu, a czasu brakuje nam wszystkim. Było u nas kilku chłopców, których chciała do siebie Cracovia czy też Hutnik Kraków, ale niestety logistycznie było to zbyt duże wyzwanie dla rodziców i dzieciaków. Na przykład zadania domowe chłopcy odrabiali na tylnej kanapie wracając z treningu. Z kolei rodzice musieli schodzić z pola około 15:00 by zdążyć na trening. Do tego dochodzi znacznie większa rywalizacja z którą dzieciaki w małych miejscowościach nie miały wcześniej styczności. Jest wiele czynników które mają wpływ na przyszłą karierę chłopców, a czasem na końcu i tak decyduje czy ma się szczęście, czy też nie. Obecnie bardzo kibicuje Alanowi Świeczie, który od nas przeszedł do Puszczy, a następnie do Cracovii i teraz będzie grał na poziomie centralnym (najwyższa klasa rozgrywkowa). Oby mu się udało bo zapał i miłość do piłki ma niesamowitą. Jest jeszcze Miłosz Wróbel w Hutniku. Świetnie zapowiadał się też Grzesiek Jagła który trafił nawet do Korony Kielce, ale niestety poważne kontuzje go nie omijały. Oby wrócił do gry.

7) Czego można życzyć prezesowi i klubowi na następne lata?

Mi wolnego czasu, a klubowi mądrych ludzi którzy pokochają Wiarusy i będą je wspierać przez kolejne lata. Wiarusy są bardzo ważne dla naszej lokalnej społeczności. Ponad 200 osób trenuje w klubie, a co by było gdyby nagle nie było takiej możliwości? Naszą wspólną odpowiedzialnością jest by klub rozwijał się jak najlepiej w kolejnych latach, bo dzięki niemu

dzieciaki i dorośli mogą aktywnie spędzać czas na świeżym powietrzu.
